Dziennik Poznanski
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fe w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 6

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 126. Wtorek 4 czerwca 1861. № 126.

Poznań, 3 czerwca. Kończymy dziś szczegółowe sprawozdanie z niektórych ustępów posiedzenia pruskiéj izby poselskiéj z d. 15 maja.

Po załatwieniu budżetu rolniczego przychodzi pod obrady budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Przy pozycyi budżetu traktującéj o wydatkach na tłómaczy, zabiera głos poseł poznański, Pilaski i w te przemawia słowa:

„Pozwalam sobie zabrać głos do nr. 7, w kwestyi dotyczącéj tłómaczów. Kwestya ta już od r. 1852 na nasze wniesienie mniéj więcéj rozbieraną i nader ściśle badaną była i nietylko my, lecz cała izba kwestyi téj wielką poświęciła uwagę, co dowodzi, jak rzecz ta jest ważną. Co się tyczy dawniejszego rozbioru tego przedmiotu niechcę głębiéj weń wchodzić i tylko parę słów dodam, jakkolwiek się obawiam, iż p. minister sprawiedliwości powie, że nic uczynić nie może i że to zostawioném być winno ministrowi finansów. Sądzę jednakże, że się przygotowawczo coś da uczynić. Z budżetu okazuje się, że płaca tłómaczów 5000, teraz 7000 talarów wynosi i to za pośrednictwem obecnego p. ministra sprawiedliwości. Ztąd wynika, że bliżéj w rzecz wglądnął i że mu stan tych urzędników leżał na sercu, i przekonany jestem, że coś i nadal dla nich uczyni, bywszy w ostatnich czasach w kraju, gdzie tłómacze są pośrednikami, przez których sędziowie z stronami porozumiewać się mogą.

„Jeżeli pan minister sprawiedliwości w dawniejszém swém stanowisku rzecz tę bliżéj rozpoznał, uzna zapewne, iż jest potrzebą kształcić dobrych tłómaczów; przyzna mi, że przez podwyższenie o 2000 tal. nie wiele się osiągnie i że więcéj uczynić należy. Przyzna mi p. minister sprawiedliwości, że do urzędu tłómacza zwykła machina tłómacząca nie wystarcza, że trzeba mieć do tego naukowo wykształconych ludzi, którzyby byli w stanie równie to co człowiek prosty, jak to co człowiek wyżéj i wykwintniéj wykształcony czasem w wytwornéj mowie zgromadzeniu sędziów przedstawia, w innym oddać języku. Wiadomo, że karyerę podrzędnego urzędnika rozmaicie robić można, a nawet przez to jeźli się złoży egzamen na tłómacza. Rozkaz gabinetowy z 28 lutego 1832 rozwodzi się nad tém, jak jest określony stosunek tłómaczów, aby zapewnienie otrzymali, iż według starszeństwa i podług odbytego egzaminu do wyższéj płacy urzędników podrzędnych posunięci być mają. Wszelkie usiłowania w tym przedmiocie łożone nie uzyskały przyzwolenia byłego ministra, choćbym tylko odwołał się na sprawozdania stenograficzne wedle których stósunek ów wydawał mu się uciążliwym i który chętnie usunąć pragnął. Widział on się w r. 1859, niewiem z jakiego powodu, zmuszonym, wydać rozporządzenie bardzo pogorszające położenie tłómaczów. Każdy urzędnik liczy zwykle, gdy złożył z dobrym skutkiem egzamen i wstąpił w urzędowanie, na uwzględnienie starszeństwa. Tu podobało się byłemu ministrowi wprowadzić wyjątek, gdy starszeństwo raz od dnia egzaminu, drugi raz od dnia mianowania na asystenta czynił zawisłym i wykluczył tłomaczów od starszeństwa sekretarzów, przez co tłómacze w rozpaczliwém ujrzeli się położeniu.

„Sądzę więc, że gdyby p. minister sprawiedliwości rzecz tę chciał rozebrać i rozporządzenie to ścisłemu poddał zbadaniu, aby je pogodzić z najwyższym rozkazem gabinetowym, położenie tłómaczów możeby się polepszyło; przyzna mi albowiem, że położenie tłómaczów jest tego rodzaju, że w obec istniejących stosunków nie łatwo naukowo wykształceni ludzie się znajdą, aby zająć posadę, która im przyszłości nie zapewnia. Daleki jestem od stawiania wniosku, sądziłem jednak, iż winienem był te kilka słów powiedzieć w nadziei, że gdy już p. minister sprawiedliwości cokolwiek uczynił, gotów będzie o ile siły jego pozwolą, stan tych urzędników polepszyć i położenie ich ubespieczyć. Dołączyć chcę do tego rzecz, która ponieważ dotyczy kwestyi języka, nie bez ważności będzie.

„Uważam za rzecz nader potrzebną i interesowi publiczności odpowiednią, aby w wyborze w Poznaniu urzędować mających rzeczników, na to szczególna zwracaną była uwaga, aby obadwa języki krajowe posiadali. Dotąd nie było to w zwyczaju. Nowo mianowani rzecznicy posiadają po większéj części tylko język niemiecki, i chociaż zaprzeczyć nie można, że pod każdym względem są ludźmi honorowymi i że strona z zupełném zaufaniem powierzyć się im może, to przecież i na to baczyć trzeba, że w interesie narodowości polskiéj leży, ażeby i takich posiadać prawników, z którymiby się można w ojczystéj mowie rozmówić i uniknąć tym sposobem często nieprzyjemnego pośredniczenia tłómacza. Jest przeto pożądaném, aby p. minister sprawiedliwości przy obsadzaniu przez śmierć próżnionych posad rzeczników, o które wielu zapewne się współubiega, życzenia części kraju, do którego mam zaszczyt należeć, o ile można uwzględniał.“

Minister sprawiedliwości, Bernuth, odpowiada o do zarzutu ostatniego mówcy w przedmiocie obsadzania posad adwokackich, że kiedy przed półtora rokiem posada taka w Poznaniu zawakowała, obsadzono ją przez prawnika polskiéj narodowości *). Daléj się wszelako rozwodzić nad tém, w jaki sposób na przyszłość wakującą jaką posadę obsadzić, nie byłoby tu na swojém miejscu. Co do tłómaczów, skargi ich nie od dziś się piszą, ale są one w dużéj części bezzasadne. Tłómacze w Poznańskiém doznają niemałego przywileju, że mogą rozpoczynać urzędniczy swój zawód bez żadnego uprawnienia do posady, które zresztą bywa wymagane; wystarcza raczéj u nich złożenie egzaminu na tłómacza. Daléj, tłómaczom stoi i dalsza karyera otwartą. Jeśli złożą egzamen aktuaryacki, mogą się starać o posady sekretarzy i dostąpić z czasem najwyższéj płacy, jaka w ogóle w zawodzie subalternów się spotyka. Ale z drugiéj strony nie tajno, że mało jest zdatnych tłómaczów, i że niewielu tylko było w stanie złożyć aktuaryacki egzamen pierwszéj klasy. Żałować przychodzi, że większa liczba należycie wykształconéj młodzieży temu zawodowi się nie poświęca. I tak np. za czasów kiedy mówca (minister) był prezesem sądu apelacyjnego w Poznaniu, zdarzyło się, że z 5 kandydatów co się na posadę tłómaczy zgłosili, wszyscy, z wyjątkiem jednego, przepadli. W końcu zwraca minister uwagę, że w tegorocznym budżecie wyznaczono 2000 tal. więcéj na tłómaczy, że więc rząd ma tę klasę urzędników w pieczy swojéj.

Poseł Chłapowski: „Panowie! Tylko kilka słów w odpowiedzi na to, co pan minister sprawiedliwości co tylko był powiedział. Nasamprzód chciałbym wyrazić radość mą nad zajściem, nad którém pan minister tak ubolewa, że świeżo w Poznaniu 5 kandydatów w egzaminie na tłómaczy przepadło. Dawniéj rzadko się to zdarzało. Wymagano powszechnie tylko tak mało od kandydatów na tłómaczów, że osobistości, które tylko jakie takie wiadomości w polskim języku nabyły, tłómaczami mianowano. Widzę, że obecne surowsze jest pod tym względem postępowanie i cieszę się z tego serdecznie. Prawdopodobną przyczyną dla czego kandydaci przepadli i dla czego wielu może jeszcze przepadnie, jest, że mało ludzi z potrzebném naukowém wykształceniem ubiega się o te posady, gdyż położenie tłómacza nie jest bynajmniéj tak świetne jak go pan minister przedstawił. Mówi on, że tłómacz może zrobić karyerę, nie będąc w służbie wojskowéj lub nadliczbowym urzędnikiem, jeżeli złoży egzamen dla niższych urzędników przepisane. Panowie! życzyćby należało, aby tak było zawsze. Lecz za przeszłego ministeryum inne przyjęte było postępowanie, mianowicie były pan minister na prośbę kandydatów dwukrotnie wyraźnie oświadczył, że tłómacz chociaż zda egzamen na aktuaryusza nie może zostać urzędnikiem etatowym, nie bywszy nadliczbowym. Jeżeli późniéj odstąpiono od tego sposobu postępowania, to przecież zaprowadzone zostały ograniczenia tłómaczów pod względem starszeństwa, które nikogo niezachęcają, poświęcić się temu powołaniu. Dajmy na to, że odstąpiono od dawniejszéj normy, nie mogę jednak upatrzyć korzyści, jakie instytucyi tłómaczów według zdania pana ministra mają być zapewnione. Posada tłómacza zależy od zdania egzaminu na aktuaryusza, jaki wszyscy urzędnicy zresztą składać muszą, a przeto nie przynosi żadnych korzyści. Sądzę, że instytucya wtedy tylko stawianym jéj wymaganiom odpowiedzieć będzie mogła, gdy zostanie urządzoną jako osobna instytucya, i tłómacze odpowiednio do wymaganych od nich kwalifikacyi wynagradzani będą, czego dotąd bynajmniéj nie było.“

Marszałek izby wyrzeka zamknięcie dyskusyi nad tym przedmiotem, że zaś osobnego nie postawiono wniosku, przechodzi izba do dalszych pozycyi budżetu.

Na tém się kończą bliżéj naszych czytelników obchodzące ustępy z posiedzenia z 15 maja.

N. Pan raczył mianować asesorów rejencyjnych Neugebauera w Opolu, barona Schleinitza w Magdeburgu, Richtera w Bydgoszczy, Hobrechta w Berlinie i Stülpnagla w Legnicy radzcami rejencyjnemi.

Berlin, 31 maja. Na wczorajszém posiedzeniu izby poselskiéj przedmiotem obrad był układ zawarty dnia 4 kwietnia b. r. pomiędzy rządem pruskim a francuskim, tyczący się utworzenia komunikacyi wodnéj pomiędzy kanałem Ren-Marna a Saarą. Połączone komisye handlowe i finansowa wnoszą, ażeby izba udzieliła traktatowi temu sankcyą konstytucyjną. Panowie Vincke i Reichensperger oświadczają się przeciwko komisyi, ponieważ wątpią, ażeby kanał ten się opłacał i ganią, że rząd dotąd nie przedłożył izbie kosztorysu. Panowie Sello i Reichenheim wskazują przeciwnie na polityczną handlową ważność tego kanału i polecają wniosek komisyi. Referent z Gdańska wnosi o odłożenie uchwały aż do czasu, w którymby rząd przedłożył kosztorys. Po żwawych kilkugodzinnych rozprawach przyjmuje izba wniosek owych komisyi.

— Izba panów wybrała na przedwczorajszém swém posiedzeniu następujących członków do komisyi centralnéj mającéj uregulować podatek: z W. Ks. Poznańskiego hr. Koenigsmarka, z pr. pruskiéj Tettaua, członka izby poselskiéj, z Szląska barona Gaffrona, z Westfalii naczelnego prezesa Düesberga, z pr. saskiéj Beurmana, z pr. brandenburgskiéj hr. Arnima Boytzenburga, z pomorskiéj Kleist-Retzowa, z nadreńskiéj hr. Nesselrodego Ehreshofen.

— Ministeryalna Gazeta Pruska donosi, że król tegoż dnia, w którym się przez ministra wojny dowiedział o pojedynku odbytym pomiędzy jenerałem Manteuffiem a sędzią Twestenem, zarządził śledztwo sądu wojennego przeciw jenerał-majorowi Manteuffiowi i polecił gubernatorowi miasta Berlina feldmarszałkowi Wranglowi przesłać wezwanie ministrowi sprawiedliwości, ażeby ustanowił mieszaną komisyą śledczą, pod którąby i Twestena podciągnąć można. Stan zranionego zresztą znacznie się polepszył i obędzie się zapewne bez odjęcia mu ręki.

— Stronnictwo Vinckego zamyśla założyć w Berlinie dziennik polityczny wielkich rozmiarów, na co puści w obieg 1000 akcyi po 100 tal.

⨯ **Berlin**, 2 czerwca. Wczorajsze posiedzenie izby poselskiéj, to jest część onego poświęcona rozprawom nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, było zaiste ciekawe, dramatyczne a nawet burzliwe, ale z innego całkiem powodu niż się powszechnie spodziewano. Sprawa policyi berlińskiéj, która w przekonaniu wszystkich, miała wczoraj podać przedmiot do zajmującéj i namiętnéj walki parlamentarnéj, wsiąkła najspokojniéj w piasek, w skutek kompromisu rządu z różnemi opozycyjnemi stronnictwami, czyli raczéj w skutek nastąpionéj kapitulacyi hr. Schwerina. Kapitulacyą bowiem nazywam, kiedy uprzedzając wszelką w téj materyi dyskusyą, ze smutną i pomięszaną twarzą, skruszonym, stłumionym i prawie tragicznym głosem, oświadczył dumny ten minister, że na życzenie samegoż prezydenta policyi, barona Zedlitza, przedsięwzięte będzie ścisłe śledztwo dyscyplinarne co do jego osoby, i że rząd niebawem do publicznéj poda wiadomości te kroki, jakieby w skutek takowego obrotu rzeczy postawić mu wypadało. Mówcy opozycyjni zrzekli się głosu w skutek tego oświadczenia i na tém rzecz cała się skończyła. Zanim jednakowoż przyszło było do téj pozycyi budżetu, przy któréj hr. Schwerin oświadczenie powyższe uczynił, rozpalała się po kilkakroć dyskusya nad kwestyami zarządu W. Ks. Poznańskiego, by niezwykłym zakończyć się wreszcie fajerwerkiem. Naprzód zabrał głos poseł Morawski przy pozycyi o landratach, by się skarżyć na obsadzanie tych ważnych posad administracyjnych w W. Ks. Poznańskiém, urzędnikami nieznającemi jednego z języków krajowych, tj. polskiego języka. Kiedy jednak chciał za jedną drogą poruszyć inne jeszcze uciążliwości z dziedziny zarządu w Poznańskiém, z powtarzanemi spotkał się przerwami i przestrogami ze strony marszałka izby, tak że w końcu zrzekł się głosu. Po nim mówił poseł Łyskowski o niesłychaném postępowaniu rządu przy obsadzeniu urzędu landratowskiego w powiecie brodnickim, nadzwyczaj ostrą przemowę swoję zaprawiając pełnemi przeszywającego dowcipu uwagami. Odpowiadał im poseł Auerswald (brat ministra), zanim jednak ten przedmiot opuszczono, wszczęła się z powodu jakiéjś wzmianki hr. Schwerina, żywa utarczka tyralierska, w któréj ministrowie hr. Schwerin i Patow, oraz posłowie Łyskowski, Morawski i Bentkowski udział brali. Marszałek izby o tyle także bardzo czynny wziął w niéj udział, że znów p. Bentkowskiemu nie dał dokończyć frazesu, a p. Morawskiego obdarzył ostrém napomnieniem, za to, że ten mówca ministerstwo dzisiejsze pseudo-liberalném nazwał, zupełnie, jakby do artykułów wiary parlamentarnéj należało, że ono rzeczywiście jest liberalném! Kiedy z kolei przyszła pod dyskusyą pozycya o funduszach na wyższą policyą, wszedł poseł Niegolewski, śród oznak niecierpliwości i niechęci izby, na mównicę, by obszernie i szczegółowo wyłożyć sprawę, która słusznie mogła już naprzód, tutejszych apostołów moralnego podboju niecierpliwić i niechęcić; była to bowiem taż sama sprawa, co do któréj p. Niegolewski wniósł był niedawno o śledztwo parlamentarne. Ponieważ jednak sejmowa komisya sprawiedliwości ani tknęła dotąd owego wniosku, myśląc zapewne, że wsiąknie bez śladu, czy téż czasu nie mając, nie pozostało wnioskodawcy, jak przy pierwszéj nadarzonéj sposobności rzecz całą z mównicy wytoczyć. Kwintesencyą mowy wczorajszéj było wyprowadzenie dowodu, że nietylko władze poznańskie, ale sam p. minister wiedział już w lutym roku zeszłego tak o korespondencyi komitetu rewolucyjno-policyjnego poznańskiego z londyńskim, jak o tém, iż Rewit dostał się do więzienia w skutek intryg i prowokacyi policyjnych. Treść ta była przystrojona, napieprzona i przepleciona różnemi anegdotycznemi szczegółami z biurokratycznego świata poznańskiego, wielkiéj drażliwości i interesu. Położenie ministrów, całej izby ministrom w ogóle przychylnéj i marszałka izby, który politycznym i osobistym jest przyjacielem hr. Schwerina, bardzo było przykre, ile że pomimowoli, naturą rzeczy opowiadanych pociągani, coraz to uważniéj wszyscy słuchali mowy p. Niegolewskiego. Mówił on bardzo dobitnie a nawet w ogóle tak gwałtownie, że już mu pod koniec mowy nie starczyło możliwego stopniowania w tonie i wyrazach. To téż rozgrzany wewnętrznem oburzeniem, rozpędzony i uniesiony, oratorską wreszcie pociągnięty koniecznością szukania ciągłego crescendo w wyrazie, zakończył nienajszczęśliwiéj jak na parlament obraną figurą retoryczną, że gdzie prawo i sprawiedliwość walor wszelki tracą, tam mieszkaniec, któ-

*) Zapewne miał pan minister sprawiedliwości, rzecznika i notaryusza tutejszego, pana Janeckiego na myśli. (Prz. red. Dz.)

remu tarczą ustawy z rąk wydzierają, rewolwerem chyba bronić się będzie musiał. Czym dobrze słowa powtórzył, pewien nie jestem, bo w zgiełku i wrzawie które zaraz potém nastąpiły trudno się było opamiętać; to wiem tylko, że taki był mniéj więcéj sens i że o rewolwerach była mowa. Retoryczny ten zwrot, który lubo mocny na pozór, w istocie był słabym właśnie przez przesadzoną swoję gwałtowność, byłby w ustach innego mówcy uszedł zapewne za mniéj stósowny w parlamencie wyraz uniesienia i co najwięcéj ściągnął na siebie zwykłe przywołanie do porządku ze strony marszałka. Pan Simson jednak zręcznie pochwycił tę sposobność, by dwie naraz załatwić rzeczy; zgromienie p. Niegolewskiego i przyjście w pomoc ciężko do ściany przypartemu hr. Schwerinowi. Głosem więc drżącym od gwałtowności, z bladą jak ściana od gniewu i afektu twarzą, uroczyście wrzasnął, że p. Niegolewski depcze nogami najprostsze względy przyzwoitości, moralności i miłości ojczyzny (oczywiście swoję miał p. Simson ojczyznę na myśli), i wezwał rozburzoną temi różnemi wybuchami izbę, by przez powstanie wyrok jego stwierdziła. Naturalnie dwa razy o to tutejszéj izby poselskiéj, kiedy o Polaków chodzi, prosić nie potrzeba; to téż, prócz polskich posłów, wszyscy hurmem powstali. Efektu téj całéj sceny oczywiście oddać i powtórzyć wam nie mogę; był on jednak tego rodzaju, że nikt już nie myślał o potrzebie jakiéjś faktycznéj odpowiedzi ze strony ministra, i że cały ambaras rządu zagrzebany został w gruzach téj eksplozyi. Tak więc dał sobie mówca wyrwać przez jedno nieopatrznéj gwałtowności słowo, dużą część moralnego tryumfu swego i mocno pokrzepił najdotkliwiéj ugodzonego hr. Schwerina. Mieli późniéj, jak słyszę, głos jeszcze zabierać, p. Libelt o komisarzach dystryktowych, a p. Chłapowski o teatrze poznańskim, zrzekli się jednak głosu w obec rozruchu i przyjęcia, wywołanych przez dopieroco wspomniany fajerwerk.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 31 maja. Gazety warszawskie przynoszą nam dziś następującą urzędową wiadomość:

„Dnia wczorajszego, o godzinie 12 z południa, po krótkiéj chorobie, zakończył żywot pełen zasług i chwały śp. JOksiążę Gorczakow, jenerał-adjutant, jenerał artyleryi, głównodowodzący I armią, namiestnik JCKMości w Królestwie Polskiém."

Wiadomość o zgonie namiestnika rozeszła się pomiędzy publicznością z powodu powołania p. Bajera dla zdjęcia fotografii, oraz wydania poleceń celem urządzenia żałoby. Niewiadomo, w jaki sposób odbędzie się pogrzeb. Wczoraj w uroczystość Bożego Ciała, po odprawionéj solennéj sumie w kościele archikatedralnym św. Jana odbyła się procesya do czterech w rynku Starego Miasta ustawionych ołtarzy w któréj brało udział kilkadziesiąt tysięcy pobożnego ludu. Celebrował Jks. Fiałkowski arcybiskup metropolita, poprzedzony duchowieństwem świeckiém, wszystkiemi zakonami warszawskiemi, bractwami i cechami rzemieślniczemi z chorągwiami. Procesya tą razą z rozporządzenia ks. Fiałkowskiego ominęła Krakowskie Przedmieście i plac przed zamkiem, gdzie dwakroć krew niewinną rozlano. Kiedy na Starym Rynku czytano ewanielią, usłyszano wołanie: „Uciekajcie! rąbią i strzelają" W skutek tego powstał popłoch i tłumy rozstąpiły się nagle na bok, przy czém mocny ścisk powstał, tak że kilka osób o mało nie zduszono. Skoro się jednak przekonano że niema niebezpieczeństwa, poszturchano osobę która okrzyk wydała, a przy czém kilku innym się dostało. Ponieważ ogłoszenia jenerał-adjutanta Merchelewicza, zarządzającego częścią cywilną w Królestwie, zdzierano z rogów ulic, oberpolicmajster pułkownik Rozwadowski ogłasza odnośny artykuł kodeksu zagrażający karą zdzieranie lub niszczenie obwieszczeń przez władze publicznie wystawionych.

— Czytamy w dzisiejszéj Gazecie Polskiéj: „Dzienniki zagraniczne przywodząc Gazetę Polską, utrzymują, że ona gwałtownie i jakby z systemu jakiegoś lub rachuby odzywa się przeciwko Napoleonowi III. Puścilibyśmy ten fałsz jak wiele innych, nie zważając nań, gdyby doń nie wmięszano złośliwego tłómaczenia takiego postępowania. Gazeta Polska nie ma i nie chce mieć ani nienawiści ani bezwarunkowych admiracyi dla nikogo, nie naśladuje w tém dzienników zagranicznych, które najlepszy uczynek przez nienawistną spełniony indywidualność, potępić są gotowe, a w ulubioném stronnictwie wszystkie widzą cnoty. Do téj doskonałości jeszcześmy nie doszli, my chwalim co odpowiada przekonaniom naszym, ganim co im jest przeciwne, skądkolwiek pochodzi i jakkolwiek się nam przedstawia. Dla nas Napoleon III, nie był nigdy nieomylnym ani ideałem, a z drugiéj strony dowiedliśmy, że wysokim jego zdolnościom umiemy oddawać sprawiedliwość. Nie mamy dlań takiego zaślepienia, by każdy krok jego przyjmować z pokorą i entuzyazmem, ani nienawiści coby ćmiła wielkie jego przymioty."

— Zdaje się że Karnicki popadł w niełaskę; gazety urzędowe doniosły z razu, że wyjechał do Petersburga, późniéj że do gubernii witepskiéj, do dóbr swoich. Krąży także mniemanie, że i Płatonowu odjęto misyą którą w Królestwie mu powierzono. Pośród mnóstwa wieści krążących w téj mierze korespondent do Br. Ztg. przytacza pogłoskę jakoby Wielopolski oprócz projektu rady administracyjnéj przesłał cesarzowi własny projekt, który w Petersburgu uznano za lepszy. Powiadają jakoby dla Gorczakowa od cesarza nadeszła nagana z powodu jego ciasności w projektowaniu reform. Na Lesznie, przed kilku dniami u Karmelitów lud śpiewał „Boże coś Polskę", policyant przebrany po cywilnemu kredą robił krzyże na sukniach osób śpiewających, co zmiarkowawszy obecni wypłoszyligo z kościoła. Natychmiast wojsko z jenerałem na czele i z doboszem przybiegło przed kościół, ale wszystko skończyło się spokojnie skoro jenerał dowiedział się o przyczynie zgiełku. Na prowincyi podobne demonstracye prawie w każdém większém mieście się powtarzają, i w powietrzu jest coś takiego co znów zapowiada wybuch tłumionych uczuć, skutek naturalny samowoli i niezręczności władz wojskowych.

* **Warszawa**, 31 maja. Podczas uroczystéj procesyi w sam dzień Bożego Ciała przy samém wyjściu ludu z kościoła zaledwo duchowieństwo postąpiło ulicą ku Staremu miastu od ś. Jana, ktoś z publiczności krzyknął w tłumie: „uciekajcie, rąbią i strzelają!" Na te słowa popłoch niesłychany ogarnął tysiące zebranego ludu, śród krzyku kobiet i dzieci tłumy jak kto mógł i gdzie mógł, chronić się zaczęły. Zgiełk ten i przerażenie naraz powstał w kilku ciasnych ulicach, Sto Jańskiéj, Piwnéj, Gołębiéj i okolicznych. Mnóstwo ludzi w tym ścisku padło na ziemię, wiele dzieci i kobiet podeptano. Tysiące książek do nabożeństwa, kapeluszy, lasek, parasoli, pozostało na bruku. Rychło się jednak przekonano o bezzasadności popłochu, i tłum rozdrażniony rzucił się na ludzi podejrzanych o wywołanie téj sceny; zbito Józefa Kłodkowskiego, dozórcę z wydziału śledczego i Hausztejna, oraz jakiegoś ajenta komisarza Drozdowicza, którego miano w porozumieniu iż był wysłany aby dać znać komisarzowi, skoro lud zacznie śpiewać: „Boże coś Polskę." Powiadają niektórzy że istotnym powodem tego wszystkiego był jakiś złodziéj który komuś wyciągnął z kieszeni zegarek, a ścigany zawołał na całe gardło „uciekajcie, bo strzelają i zabijają." Że zaś z powodu wiadomego ogłoszenia jen. Merchelewicza zagrażającego użyciem broni, wielu na to było przygotowanych, i że każdéj chwili coś podobnego nastąpić mogło i może, uwierzono natychmiast. Zresztą gdyby w istocie było nastąpiło strzelanie, możeby tłumy po pierwszym popłochu były znów wróciły na miejsce. Mówiono iż w nagłym natłoku kilka osób uduszono, ile jednak wywiedzieć się mógłem, nikt przy tém życia nie postradał. Książę Gorczaków umarł wczoraj w samo południe. Pragnął podobno być pochowanym w Sewastopolu.

— Piszą z Wilna, 8 maja do Gaz. Warsz.: Przeszły już święta Zmartwychwstania Pańskiego, a przeszły cicho i spokojnie, pogoda, jak na przekorę nie pozwalała przez cały wielki tydzień wysunąć się na ulicę, śnieg, grad, i ciągłe chłody zakończyły tak wcześnie rozpoczętą wiosnę, i znowu wracamy do futer i bronim się jak można od podmuchów boreasza; mniejsza zresztą z tém dla miasta, ale po wsiach opóźnienie takie boleśnie czuć się daje, dotychczas bowiem bydła nie można wypędzić w pole, zapasów siana prawie nigdzie nie ma, a ceny nań tak się podniosły, że w Wilnie za pud siana płacą cztery złote, a po wsiach trzy złote na miejscu, nie licząc w to transportu, co także coś znaczy, bo nieraz na kilka mil w promieniu trzeba szukać i prosić o to, żeby sprzedali. Ludność wioskowa w wielu miejscach już część nowszych strzech skarmia bydłem; może téż z tego powodu w wielu miejscach zjawił się księgosusz.

W przeciągu bieżącego miesiąca, niemal we wszystkich miastach powiatowych odbyły się zjazdy obywateli, w celu wybrania ze swego grona kandydatów na pośredników pojednawczych, podług kwalifikacyi zakreślonéj ustawą; kandydatów przedstawia marszałek do zatwierdzenia władzy. Urząd ten ma stanowić we wszystkich nieporozumieniach, jakie mogą zajść między obywatelem i włościanami, po urządzeniu gmin i gromad wiejskich, oraz uregulowaniu wzajemnych zobowiązań; nader jest ważnym i wymaga wielkiéj sumienności i bezstronności; zwykle bowiem gdzie tylko interes osobisty gra rolę, tam stronom znika z oczu poczucie prawości; taki przeto pośrednik pojednawczy musi się przygotować na niesłuszne nieraz krzyki i narzekania, jeżeli się nie zechce powodować prywatą. W obecnéj kwestyi wiele może być spraw zawiłych, wymagających niesłychanéj trafności sądu, znajomości zwyczajów i charakteru ludu wieśniaczego, a takoż umiejętności trafienia im do przekonania, zastósowania się do ich sposobu pojmowania rzeczy i swoich obowiązków, i dla tego wybór pośredników powinien być nader oględny, gdyż w tym urzędniku wszyscy winni pokładać swe zaufanie. Dotychczas jeszcze nie wiemy, kto będzie zatwierdzony w wyżéj wymienionych urzędach, każdy powiat przedstawił już swoich kandydatów. W niektórych powiatach zjazd ten obywateli odbył się z wielką dla ogółu korzyścią; zebrani razem, powodowani szlachetném zrozumieniem potrzeby chwili obecnéj, chętnie się przychylali do pewnych ze swéj strony ofiar, byle tylko nadwerężony stósunek związać węzłami wdzięczności, rozwaśnione pojednać strony. Mając atoli na względzie, że wszystkie cząstkowe usiłowania, bez ogólnego planu, więcéj mogą zaszkodzić swą dowolnością, niż rzeczywistych przynieść korzyści, postanowiono, za ogólną zgodą obywateli każdego powiatu, ażeby ustępstwa ze strony obywateli na rzecz włościan, chociażby mniejsze, były ogólne i wszystkich jednakowo zobowiązujące. Systemat taki może przynieść zbawienne owoce; wszelkie zaś doraźne ofiary pojedyńcze, szkodliwe raczéj w swych następstwach dla ogółu być mogą, odbiegają bowiem od ogólnego planu.

— Kijowski Telegraf umieszcza następne wiadomości o żegludze parowéj na Dnieprze. Bieg parostatków do spółki żeglugi parowéj na Dnieprze należących, już się rozpoczął pomiędzy Kijowem, Kremenczugiem i Ekaterynosławiem. Oprócz zwykłych statków pasażerskich, w roku zeszłym kursuiących, spółka nabyła obecnie cztery parostatki holowniki, z których każdy zabrać może ładunku około 30,000 pudów (1,200,000 funtów). Wpłynie to niezawodnie na zniżenie ceny pszenicy i innych płodów miejscowych,, które dotąd dla złego stanu dróg i kosztownego nazbyt przewozu lądem, chętniéj do Odessy niż do Kijowa były wyprawiane.

Częstochowa, 20 maja. Piszą stąd do Czasu: „Pielgrzymką na Jasną Górę do obrazu cudownéj Matki Boskiéj, Królowéj naszéj, mniéj przyszło ludu w czasie Zielonych Świątek, niż się spodziewano: a to z powodów: że niektóre kompanie miano, jak mówią, zatrzymać w drodze; powtóre, że wielu obawiało się krwawych wypadków i mordu, gdyż dosyć wojska zgromadzono w okolicy; nakoniec z powodu zimna i śniegu przeszkadzającego w pielgrzymce pieszéj. Zawsze jednak kilkadziesiąt tysięcy ludu zgromadziło się w Częstochowie. Cztery tysiące żołnierzy rosyjskich stało załogą w mieście, a w okolicznych miasteczkach również silne są załogi. W dniu wczorajszym, w czasie summy w kościele na Jasnéj Górze, wbiegło kilkudziesięciu ludzi do kościoła z okrzykiem: wojsko idzie rąbać i mordować! W istocie w drzwiach kościelnych zabłysły bagnety, wojsko je osadziło, lecz nie weszło do kościoła. Gdy się rozległ powyższy okrzyk, popłoch ogarnął wielu ludzi; większość pozostała w kościele klęcząc i śpiewając, lecz wiele kobiet i dzieci uprowadzono do klasztoru gdzie się zamknęły na wieży, i tam przez półgodziny zostawały w okropnéj niepewności, aż przybył ksiądz i uspokoił zamkniętych w wieży mówiąc iż wprawdzie wojsko ukazało się w drzwiach kościelnych, lecz nie weszło do kościoła. Jaki powód sprowadził wojsko do bram świątyni otoczonéj czcią przez całą ludność nietylko Polski lecz i okolicznych krajów, a napełnionéj modlącymi się pielgrzymami? trudno odgadnąć; w najlepszym jednak razie, był to krok bardzo nierozsądny.

„W nocy dziś rano, uwięziono tutaj 6 obywateli, niepozwalając im nawet się ubrać; z nich pięciu wywieziono zaraz koleją żelazną do Warszawy, a szósty 60 letni starzec, nazwiskiem Kromer, chory na pedogrę, porwany z własnego domu złożony został w szpitalu pod strażą. Między uwięzionymi są: syn pani Trzetrzewińskiéj z pierwszego małżeństwa, Wiktor Grabieński dawniéj emigrant, Wiśniewski cukiernik tutejszy który niedawno stracił żonę, nakoniec Stawecki, inżynier przy kolei żelaznéj, który zostawił żonę chorą i dziecko konające. Gdy tych porwanych wywożono dzisiaj z Częstochowy, płacz był wielki na dworcu kolei żelaznéj, przed którym zgromadziła się cała prawie ludność miasta aby pożegnać choć z daleka uwożonych. Ów chory Kromer, właściciel hotelu i kupiec tutejszy, najspokojniejszy obywatel, porwany został o godzinie 2giéj w nocy z łóżka, a chociaż przedstawiał, iż nie może iść o swéj mocy, i prosił aby go odwieziono własną dorożką, prośbę tę odrzucono i chorego zaprowadzono piechotą a raczéj zawleczono do szpitala. Delegacya tutejszych obywateli żądała usunięcia prezydenta Częstochowy, człowieka złego, który przez fałszywe przedstawienia miał spowodować owe aresztowania; lecz przedstawienie to odrzucono. Delegacya zatém zamierza udać się do Warszawy."

AUSTRYA.

Wiedeń, 27 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj rady państwa z Polaków nowoprzybyłych zajęli miejsce pp. Karól Rogawski i dr. Dietl. Minister stanu Schmerling odpowiedział na interpelacyą Riegera, jak stoi sprawa mająca się utworzyć rady oświecenia, któréj statut już podobno skreślony, i czy do jéj zakresu nietylko naukowe i dydaktyczne, ale téż i inne administracyjne prawa wchodzą oraz czyli ten statut bez uchwały sejmów krajowych i rad państwa ma być zaprowadzony. Minister odpowiedział, że obrady nad statutem jeszcze się nie skończyły, i że rząd będzie się trzymał w granicach dyplomem z 20 października określonych. Następnie był na porządku dziennym wniosek biskupa Litwinowicza, względem dyet dla delegowanych 10 ryńskich dziennie i po ryńskiemu za milę odległości od miejsca sejmu krajowego do Wiednia, oraz z powrotem. Dyety mają być płacone z funduszów, z których płacą się wszystkie wydatki dla rady państwa. Przeciw wnioskowi zabrał głos dr. Smolka. Przyjęcie i wykonanie wniosku pociągnęłoby za sobą obciążenie skarbu państwa, jego zdaniem izba w obecnym składzie niema prawa radzić nad tym przedmiotem, który należy do całéj rady państwa. Nie jest to sprawa wewnętrzna izby, jak niektórzy twierdzą albowiem dotyczy się skarbu państwa. Z zasady delegowanym należy się wynagrodzenie, jakoż np. Galicyanie bez niego obejść się nie mogą, ale w obecnym razie, gdzie rada państwa jest niezupełną, należy ją rozwiązać, a koszta niechaj minister skarbu wróci delegowanym z tego samego źródła, z którego dotąd czerpał nie troszcząc się o radę państwa. Dla tego izba niech odroczy wniosek biskupa Litwinowicza do konstytucyjnego sprawdzenia budżetu. Wniosek Smolki, poparty przez Polaków i Czechów, większość odrzuciła, i przyjęła wniosek Litwinowicza, ze zmianą przez komisyą proponowanemi. Z powodu nagłości przystąpiono już dziś do przepisanego w regulaminie trzeciego czytania wniosku ks. Litwinowicza. Gdy izba bliską była uchwały ostatecznéj, powstał minister Plener i oświadczył, że skoro ta uchwała ma stać się ustawą, to należy postępować w sposób konstytucyjny i przedmiot ten przesłać do izby niższéj a nareszcie uchwałę przedłożyć do sankcyi cesarskiéj. Ostateczne więc rozstrzygnienie i postanowienie odroczoném zostało.

Dziś więc, już poruszoną została, i to przez p. Smolkę kwestya kompetencyi teraźniejszéj rady państwa. Doniosłość tego kroku widoczna, a posłowie polscy zostaną niezawodnie zawsze wiernymi sobie i stanowisku swemu. Większość adresowa a przynajmniéj większość téj większości widocznie unikała poruszenia téj kwestyi jakby jéj nierozumiejąc, nie wdawała się wcale w dyskusyą nad tym punktem, tylko okrążała go trzymając się ciągle wniosku komisyi. Wiadomém zresztą było, jak stronnictwo więcéj zbliżone do ministerstwa odbierało od niego jeżeli nie rozkazy to przynajmniéj wskazówki i głosowało przeciw wnioskowi Smolki.

FRANCYA.

Paryż, 28 maja. Zaręczają w kołach urzędowych, cały korpus francuski przed wyznaczonym przez konfer

cyą terminem Syryą opuści, ponieważ cesarz stanowczo oświadczyć kazał jenerałowi Beaufort, że chce, aby 5 czerwca niebyło ani jednego żołnierza i ani jednego statku francuskiego na brzegach syryjskich. Dla tego też wszystkie oddziały, po rozmaitych miastach i okolicach rozrzucone otrzymały rozkaz stawiania się najpóźniéj do 30 t. m. w Bejrucie. Najprzód przesadzą na statki artyleryą i przybory wojenne, potém zaś 3 i 4 czerwca wsiadać będzie wojsko. Trzy fregaty rosyjskie: Admirał, Oleg i Gromobój już od 1 czerwca zaczną krążyć wzdłuż brzegów syryjskich. Po załatwieniu wszystkich trudności tą sprawą wywołanych wróci poseł francuski Lavalette ze Stambułu do Paryża, chyba że go jeszcze dłużéj zatrzyma zawikłanie, na które się zanosi w Hercegowinie. Donoszą bowiem ztamtąd do dziennika Pays, że odezwa Omera paszy nie wywarła takiego wpływu, jak się spodziewano. Powstańcy, nieufając obietnicom, niechcą złożyć broni i postanowili doświadczyć losu wojny, chociaż wysłane przeciw nim siły są bardzo znaczne, a dowódzca ich najbieglejszym ze wszystkich jenerałów tureckich.

— Pan Raynewal, który tymczasowo sprawy rządu francuskiego w Turynie załatwia, wyrzekł podobno w ostatnim swoim raporcie o zaburzeniach mediolańskich, to przekonanie, że w znacznéj części wywołane zostały przez obce pieniądze i emisaryuszów bądź to austryackich, bądź też burbońskich. Toż samo zdanie znajdujemy we wszystkich prawie dziennikach turyńskich. Niepodpada wątpliwości, że Burboniści, którzy główną kwaterę swoję mają w Rzymie, dwuznaczną polityką francuską ośmieleni wichrzą wszędzie gdzie tylko mogą, aby przeszkodzić silnemu zorganizowaniu królestwa włoskiego. Nie dziw zatém, iż dwór turyński wszelkiego dokłada starania, aby rząd francuski spowodować wreszcie do jakiegośkolwiek rozstrzygnięcia sprawy włosko-rzymskiéj; król Wiktor Emanuel napisał znów z tego powodu list własnoręczny do cesarza. Przychylni Włochom utrzymują że odnowienie stósunków z dworem turyńskim wkrótce już przyjdzie do skutku, i że margrabia Lavalette będzie posłem w Turynie, posadę jego bowiem w Stambule ma zająć la Tour d'Auvergne teraźniejszy poseł w Berlinie. Podróż Cavoura do Paryża i Londynu, jak dzisiaj twierdzą, nie przyjdzie do skutku.

— Monitor powszechny potwierdza dzisiaj wiadomość o zdobyciu twierdzy Mytho w Kochinchinie, którą dzturmem wzięło wojsko francuskie 14 kwietnia. Będzie to zapewne ostatnie przedsięwzięcie wojenne tego roku w owych stronach, ponieważ dalsze działania z powodu nieznośnego gorąca i panujących latem chorób są niepodobne.

— Posiedzenia ciała prawodawczego przedłużone zostaną aż do 20 czerwca; sądzą nawet że i do tego czasu nie będą mogły izby robót swych ukończyć. Dzienniki zaczynają się znów zajmować sprawą rozwiązania ciała prawodawczego, o którém przed niejakim czasem dość powszechnie mówiono. Stronnictwo liberalne domaga się tego, twierdząc że nowe stosunki parlamentarne, wywołane przez ostatnie ustępstwa rządu, wymagają nowych ludzi. Dzisiaj czytamy w Constitutionnelu długi artykuł dra Veona, który znów zmartwychwstał jako dziennikarz, dowodzący, iż teraźniejszy skład legislatury całkiem odpowiada potrzebom. Za dni kilka spodziewać się można rozpoczęcia rozpraw w ciele prawodawczém nad wnioskiem rządowym, tyczącym się zmiany prawa prasowego, które już rada stanu przyjęła. Wniosek ten, jak dawniéj już wspomnieliśmy granicza zniesienie dziennika bezpośrednie tylko na przypadek zbrodni, proste przestępstwa lub kontrawencye nie będą miały tak groźnego skutku; daléj stanowi także że po trzech ostrzeżeń danych dziennikow przedawnienie nastąpi po dwóch latach.

— Przedwczoraj zwiedzili cesarz i cesarzowa statek przebudowany na wzór starożytnéj triremy, który znajduje się na Sekwanie pod Paryżem. Ma on 40 metrów długości, 5 i pół szerokości, trzy rzędy wioseł, jeden nad drugim, z których dolny między dwoma pomostami, dwa górne pod gołém niebem. Wioseł jest 130, 65 po każdéj stronie; każdém wiosłem porusza jeden człowiek; sfery są dwa, przodek zakończony długim spiżowym dziobem (rostrum). Trirema odbywała wszystkie poruszenia z zadziwiającą szybkością (10 kilometrów na godzinę) i zwinnością; wszystkie wiosła poruszały się taktem od razu. Cesarz bardzo był zadowolniony z jéj biegu i kazał robić rozmaite doświadczenia.

— Dzienniki paryskie donoszą, że książę Metternich chcąc pocieszyć kompozytora Wagnera, którego Tannhäuser tak niefortunne znalazł przyjęcie w Paryżu, posłał mu kosz z 25 flaszkami wina Johannisberskiego. Podarunki takie zwykli Metternichowie robić tylko panującym, lub najznakomitszym pod innym względem osobom.

— Dwór wyjeżdża we wtorek do Fontainebleau, gdzie przez cały miesiąc zabawi.

— Robotnicy angielscy, którzy przed kilku dniami w liczbie 200 zwiedzili Paryż i z największą uwagą przypatrywali się jego osobliwościom i zakładom, wystósowali list otwarty do prefekta Sekwany, dziękując za gościnne i przyjacielskie przyjęcie, którego doznali, jako też za zniesienie przymusu paszportowego, które ich wycieczkę ułatwiło.

— Parostatek Adriatic odbył temi dniami przeprawę z Nowego Yorku do Irlandyi w pięciu dniach; żaden parostatek tego jeszcze nie dokazał.

— Wolnomularze zaprotestowali przeciw rozporządzeniom rządu, które zamykają ich loże aż do miesiąca października.

— Ksiądz Deguerry, proboszcz od śtéj Magdaleny otrzyma zapewne biskupstwo marsylijskie po śmierci ks. Mazenode.

Paryż, 29 maja. Czytamy w niektórych dziennikach, że przyszło nareszcie do ostatecznéj zgody w sprawie syryjskiéj na zasadzie programu francuskiego, że zatém namiestnikiem w Libanie będzie kandydat podany przez cesarza Napoleona, ponieważ Turcya wybór ten zatwierdziła. Anglia zaś także się do tego przychyliła. Przeciwne temu jednak wieści obiegały wczoraj w Paryżu, mówiono bowiem, że na drugiém posiedzeniu konferencyi, które się odbyło w Stambule 25 t. m. po bardzo żwawych sporach nie przyszło do żadnéj zgody. Gabinet paryski miał prócz tego podać wniosek rządowi angielskiemu, aby się wspólnie Anglia z Francyą, bez zapytania innych mocarstw, co do téj sprawy porozumiała, który to wniosek miał bardzo być niełaskawie przyjętym w Londynie i wywołać odpowiedź, że Anglia bez wiedzy innych państw w żadne układy osobne wdawać się nie może. Jednakże wczorajszy Morning Chronicle w korespondencyi z Paryża pisanéj twierdzi, że Anglia i Francya porobiły sobie wzajemne ustępstwa, celem utrzymania dobrego porozumienia, że mianowicie Anglia przystała na jednego kaimakama w Libanie, Francya zaś przyjmuje kandydata angielskiego, a obadwa mocarstwa zobowiązały się do użycia wszelkich środków, aby spokojność w Syryi zabespieczyć i wszelkie zachcianki wojenne kogokolwiek bądź powstrzymać. Sprzeczność w owych wiadomościach da się może pogodzić tém przypuszczeniem, że gabinety londyński i paryski porozumiały się na zwyczajnéj drodze dyplomatycznéj, o czém posłowie na konferencyi w Stambule zgromadzeni jeszcze nie wiedzieli. Słychać także było dzisiaj, że lord Cowley nie wróci już do Paryża, lecz zajmie miejsce posła przy Porcie ottomańskiéj.

— Z Berlina donoszą niektórym dziennikom wiadomość, która byłaby bardzo ważną, gdyby się istotnie sprawdziła. Rosya zawarła z Prusami przymierze zaczepne i odporne, które naturalnie byłoby głównie przeciw Francyi wymierzone. Za pośrednictwem Rosyi miały się prócz tego Prusy ułożyć z Danią. Jakkolwiekbądź, zdaje się jednak rzeczą prawdziwą, że owe serdeczne stosunki między Petersburgiem a Paryżem, na które się przez czas niejaki zanosiło, mocno się w ostatnich tygodniach oziębiły.

— Rząd francuski kupił od Stolicy Apostolskiéj za kilka milionów pyszny zbiór starożytności i sztuki, znany pod nazwiskiem muzeum Campana; tym sposobem zabespieczy sobie rząd papieski zasoby finansowe na rok bieżący. Zanosiło się w Rzymie, podług ostatnich wiadomości, na demonstracyą liberalną na dzień 2 czerwca, naznaczony przez parlament włoski na uroczysty obchód narodowo włoski. Król Franciszek II wystósował notę dyplomatyczną do wszystkich dworów, w któréj zaręcza, że nie on jest powodem do wszystkich owych rozruchów, które we Włoszech południowych nie ustają, lecz zmiana stosunków politycznych, z których mieszkańcy są niezadowolnieni. Co się tyczy przyjazdu ministra Cavoura do Francyi, któremu stanowczo zaprzeczają dzienniki półurzędowe, słychać dzisiaj znowu, że ma z pewnością wkrótce nastąpić; dodają nawet że jak przed wojną włoską zjechał się z cesarzem w Plombères, tak tą razą ma się z nim spotkać u wód w Vichy, dokąd się cesarz wraz z hrabią Walewskim z Fontainebleau udać zamyśla. Aby się zabespieczyć od granicy austryackiéj postanowił rząd włoski zamienić Ferrarę, Piaczencę, Pizzigethonę i Lonato na twierdze pierwszego rzędu.

— Z Kochinchiny donoszą, że po zdobyciu miasta Mytho zaprowadził admirał Charner blokadę brzegów do ujścia rzeki Maikong aż do zatoki Toankoa, celem ogłodzenia miasta Hue, które głównie żywność swoję statkami z południowych prowincyi dostaje.

— Podług ostatnich wiadomości z Ameryki zabierało się wojsko stanów południowych do uderzenia na fortecę Munroe, stanowisko nadzwyczaj ważne pod względem wojskowym i morskim.

— Cesarz wyjechał wczoraj zrana o osméj, aby zwiedzić roboty przedsięwzięte między Rouen i Havrem, w celu zabespieczenia brzegów dolnéj Sekwany.

— Sekretarz księcia Napoleona wystósował z jego polecenia list do dzienników paryskich, prosząc, aby w rozprawach nad ostatniemi wypadkami w wolnomularstwie o księciu nie wspominano.

— Ciało prawodawcze obraduje teraz nad wniesioném przez rząd zniesieniem istniejącéj od dawna skali ruchomej cen zbożowych, które wypadnie na korzyść wolności handlowéj.

— Bardzo niemiłe wrażenie zrobiło w Paryżu odebranie konsensu drukarskiego drukarzom Beau i Damineray za wydrukowanie broszury ks. Aumale. Postępek ten chociaż prawny jest nadzwyczaj srogim i mściwym.

— Książę Napoleon w końcu tygodnia wyjeżdża wraz ze żoną z Marsylii do Algieru, skąd potém zwiedzić zamyśla Syryą i Egipt.

* **Paryż**, 29 maja. Smutną wam przesyłam wiadomość. Joachim Lelewel umarł w dniu dzisiejszym o godzinie 7 z rana. Oto po krótce opis dni ostatnich jego żywota:

W środę przeszłą otrzymawszy telegraficzną wiadomość o pogorszeniu nagłém jego zdrowia pp. Eustachy Januszkiewicz i dr. Gałęzewski, udali się natychmiast z Paryża do Brukselli, a poszedłszy nazajutrz do jego mieszkania, rue de Eperonniers 58, znaleźli go w stanie zupełnéj prostracyi, ile że nie dozwalał się opatrywać, śród swędu nieznośnego. Po godzinnnéj rozmowie dał się namówić na obiad, i przybył do hotelu Szwedzkiego, na godzinę 6 wieczorem, gdzie bawił aż do godziny 11. Ani słuchać nie chiał propozycyi jechania do Paryża, gdzie się miał zająć nim dr. Civich, jedyny lekarz na jego słabość. Powtarzał ciągle że starcy gdy miejsce pobytu zmieniają, zwykle zaraz zmierają, co się też i sprawdziło. Nazajutrz, w piątek, przy śniadaniu okazano mu paszport otrzymany dla niego z konsulatu francuskiego; ułatwienie to podróży nieco go rozbroiło, nalegał jednak, aby mu nieco czasu zostawić i pozwolić późniéj samemu przybyć po urządzeniu interesów. Polecił napisać do Poznania. Przyjął ofiarowany przez rodaków z kraju obiad pożegnalny, a w sobotę od 12 do 7 wieczorem zajął się z pomocą przybyłych pochowaniem ksiąg i blach, które w 9 pakach złożone, z wyjatkiem dzieł przez niego wydanych, oddano na koléj żelazną. Pojechał następnie z dr. Gałęzewskim pożegnać się z Belgami znajomymi, do burmistrza itd., był na obiedzie i powrócił wcześnie do domu, aby się samemu zająć upakowaniem manuskryptów i korespondencyi. Ale snadź siły go opuszczały, bo około 9 znużony siadł na łóżku, zajął się zatém pracą pan Januszkiewicz i każdy pakiet pokazawszy mu wprzódy, wedle danych skazówek w skrzyni układał, aż blisko do północy, poczém Lelewel pożegnał gospodynią domu, pobłogosławił jéj córeczkę, któréj był ojcem chrzestnym i odjechał do hotelu skąd miano się udać na koléj żelazną. Tam delegaci polscy z uniwersytetów Brukselli, Gandawy, Lowanium i Leodyum wręczyli mu adres. O godzinie 1 po północy udano się na koléj. Wszyscy prawie Polacy bawiący chwilowo w Brukselli, żegnali go w powozie. Pomieszczonego wygodnie pielęgnował jak najstaranniéj w czasie podróży dr. Gałęzewski. Stanąwszy w Paryżu o 9 z rana, gdzie rodacy uprzedzeni telegrafem oczekiwali go na kolei, zawieziony był do domu municypalnego zdrowia na faubourg St. Dénis 200, gdzie opatrzony starannie i pomieszczony jak najwygodniéj. W poniedziałek po opatrzeniu ran dzień cały przeleżał. Był śpiący, ale każda rozmowa, zwłaszcza o rodzinie, o dawnych czasach, rozbudzała go. We wtorek był słabszy: apetyt ustał; noc była spokojną, a dziś bez boleści, a przynajmniéj bez jéj oznak, za snął na wieki. Natychmiast po śmierci bardzo się zmienił. Po upływie 24 godzin ciało będzie balsamowane, a w sobotę w południe po nabożeństwie w kościele św. Wincentego á Paulo nastąpi przeniesienie zwłok na cmentarz Montmartre, do grobu zasłużonych Polaków. Podobno przy grobie pan Ludwik Wołowski przemówi po francusku, a poseł Ledochowski po polsku. Książki, papiery, korespondencye, pozostałe po Lelewelu, znajdują się w Paryżu.

WŁOCHY.

Turyn, 28 maja. Nigra wydał przed opuszczeniem posady jeneralnego sekretarza w Neapolu memoryał, w którym udowodnia, że materyalne położenie włoskich prowincyi południowych znacznie się polepszyło w czasie namiestnictwa księcia Carignan, i że jeżeli polityczna sytuacya tychże wiele jeszcze obecnie pozostawia do życzenia, przyczyny szukać należy w dezorganizacyi i znikczemnieniu narodu podczas rządów burbońskich.

Całe duchowieństwo z Pawii, Chignolo i Nalsyna protestowało przeciw okólnikowi msgra Caccia i przyłączyło się do protestacyi duchowieństwa medyolańskiego. Biskup kremoński oświadczył na zaprosiny wzięcia udziału w uroczystości narodowéj 2 czerwca, że w tym dniu celebrować będzie osobiście w tumie, a potém zaintonuje „Te Deum".

Z **Wenecyi**, 23 marca, donoszą o ciągłém zwiększaniu się aresztowań. Policya austryacka mniema co wieczór być na tropie wyśledzenia komitetu patryotycznego, co rano atoli widzi że się omyliła, a ponieważ nie dostała tych, których szukała, przedsiębierze na drugi wieczór nowe aresztowania.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 czerwca. Wczoraj z rana odbyła się zwykła procesya wielka w niedzielę przypadającą w oktawę Bożego Ciała z kościoła farnego na okół Starego Rynku. Celebrował JOks. arcybiskup w asystencyi licznego wyższego i niższego duchowieństwa przy nader licznym udziale pobożnych. Po południu obeszła procesya od kościoła Dominikanów te same ołtarze. Całe to solenne nabożeństwo odbyło się jak najspokojniéj i najuroczyściéj.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr letni Kellera. [1652]

Przy ul. Królewskiéj nr. 1, w ogrodzie p. Nowackiego.

We wtorek 4 czerwca. Drugie przedstawienie gościnne p. Fielitza. pierwszego komika z teatru miejskiego w Lipsku: „Eine Gastrolle Ludwig Devrients", komedya w 1 akcie Apela. „Die Milch der Eselin", krotochwila z śpiewem w 1 akcie Fielitza. Na zakończenie: „Hero und Leander", czyli: „Friseur und Nähterinn auf dem Maskenball", krotochwila z śpiewem w 1 akcie Fielitza.

Ein Fremder, Fritz Flott, Leander: pan Fielitz jako gość.

W interesie konkursowym nad majątkiem kupca Richarda Wolffa w Rogoznie wzywamy wszystkich, którzy do masy jako wierzyciele konkursowi roszczą pretensye, ażeby takowe bądź że już są wyskarżone lub nie z oznaczeniem domagającego się dla nich pierwszeństwa aż do 28 czerwca r. b. włącznie, na piśmie lub do protokułu podali, następnie zaś co do stwierdzenia wszystkich w przeciągu tego czasu zameldowanych pretensyi jako też w miarę potrzeby do naznaczenia stanowczego zawiadowcy w terminie

dnia 12 lipca r. b. przed południem o godzinie 9.

przed komisarzem panem Engelkamp asesorem sądu w miejscu posiedzeń sądu tutajszego się stawili.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien zarazem kopią onegoż i jego aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel nie mieszkający w obwodzie urzędowania naszego przy zgłoszeniu się z swą pretensyą winien obrać sobie za pełnomocnika jednego z tutejszych lub zamiejscowych jednakowoż mających prawo praktykowania u nas rzeczników i oznajmić go do akt. Tym, którzy tutaj znajomości nie mają, przedstawiamy za pełnomocników rze-

czników Schlackiego, Langénmayera i Połomskiego.

Rogoźno, dnia 29 maja 1861.

Królewski sąd powiatowy I.

[1642] **Komisarz konkursowy.**

Sprzedaż konieczna. [1641]

Królewski sąd powiatowy w Śremie
wydział pierwszy
dnia 18 maja 1861.

Dobra szlacheckie **Zawory** wraz z przyległościami w tutejszym powiecie położone, do dziedzica dóbr Józefa Dzierzbickiego i żony jego Anny z Smitkowskich należące się, przez towarzystwo kredytowe ziemstwa wraz z borem, którego wartość na 8137 tal. 22 sgr. 5 fen. podana na 66,608 tal. 3 sgr. 5 fen. oszacowane wedle taxy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze ma być

dnia 13 stycznia 1862 przed południem
o **godzinie 11téj**

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hypotecznéj zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do sądu zgłosić.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

1) Tomasz Sylwester Pawicki, drukarz dawniéj w Śremie,
2) Stanisław Simpołowski, dziedzic dóbr dawniéj w Gowarzewie pod Swarzędzem

zapozywają się niniejszém publicznie.

Przez wszystkie księgarnie nabyć można

Drei Worte
an die Polenfresser
von einem
Unverdauten.
Cena 2½ sgr. [1646]

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszła

Mowa polska
przez
S. K.
Cena 5 sgr. [1647]

Cztery płósy roli do probostwa w Grodzisku należące wraz z stodołą aż do 1 lipca r. b. w dzierzawie ob. p. Maternowicza będące mają być pluslicitando w biurze Wgo notariusza Gromadzińskiego wydzierżawione w sobotę dnia 8 czerwca po południu o godzinie 5, co się niniejszém do publicznéj podaje wiadomości.

Grodzisk 12 maja 1861.

Kolegium Kościelne:

[1649] **Ks. A. Prusinowski,**
H. Bibrowicz, Jan Humpiński, Czniewicz.

Majętność szlachecka (Rittergut) obejmująca przeszło 900 mórg roli pszennéj, IIgiéj klassy, niedaleko szossy między Ostrowem a Pleszewem położona, z inwentarzem zupełnym, może natychmiast być kupioną, — albo też zamienioną na posiadłość, chociażby znacznie mniejszą, byle bliżéj Poznania położoną.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w Expedycyi Dziennika. [1616]

Celem ostatecznego ukonstytuowania się Stowarzyszenia dla wspierania ekonomów, na dniu 30 czerwca rb. w Poznaniu, w Bazarze i wyboru dyrekcyi centralnéj dla tegoż na całe W. Ks. Poznańskie, mają być delegowani po powiatach wybrani. Niżéj podpisany zaprasza przeto wszystkich już stowarzyszonych powiatu obornickiego, jako téż mających chęć wpisania się na członków tegoż stowarzyszenia, a mianowicie duchowieństwo, ażeby dnia 18 czerwca rb. o godz. 11 przed południem w Obornikach u pana Marquardta dla wybrania delegowanego na ten cel, jak najliczniéj zebrać się raczyli.

[1608] **Stanisław Łubieński.**

REJESTRA GOSPODARSKIE
wszelkiego rodzaju
poleca
handel **Antoniego Rozego**
w Bazarze. [1324]

Do prowadzenia gospodarstwa na małém probostwie poszukuje się osoba stateczna w wieku będąca, bezżenna, natychmiast lub od św. Jana. Zgłaszający się o tę posadę winien dostawić świadectwo znajomości gospodarstwa, trzeźwości i moralności. Dobrzeby było, gdyby i od swego pasterza złożył jaką rekomendacyą. Bliższych wiadomości udzieli Wny Jmci pan Cunow w Słupach pod Szubinem. [1607]

Dla cierpiących na oczy.

Niżéj podpisani polecają swój wielki skład **instrumentów optycznych, matematycznych i fizycznych,** mianowicie zwracamy uwagę cierpiących na oczy na nasze doskonałe azurowo-niebieskie szkła do ócz i okulary konserwatywne dla krótkodaleko i słabo widzących, które nietylko wzmacniają wzrok lecz i w najpóźniejszą starość go utrzymują.

Doskonałość okularów tych uznali chlubnie tak tutejsi jak i zagraniczni lekarze, oraz i wielu cierpiących na oczy, którzy publicznie zaświadczyli, że używanie tych szkieł wzrok ich wzmocniło.

Zamiejscowych upraszamy uprzejmie, ażeby nam piśmiennie podać zechcieli, czy już okulary używali, czy takowe do czytania, prac ręcznych, albo do daleko widzenia służyć mają.

Daléj polecamy lornety w najnowszych modelach, szkiełka teatrowe, **dalekowidze** z 6 szkłami achromatycznemi, które na kilka mil odległe przedmioty dobrze i wyraźnie rozpoznawać dozwalają, lupy, mikroskopy, kompasy, reiszeugi, wagi złota i zboża, barometry itd.

Posiedzicielów gorzelniów

zwracamy uwagę na naszę dokładnie sporządzone **manometry, próbomierze słodu, cukromierze,** wszelkie gatunki **areometrów i alkoholometrów,** i sprzedajemy takowe po jak najtańszych cenach.

Bracia Pohl, optycy,
ulica Wilhelmowska nr. 9. naprzeciw hotelu
[1648] Drezdeńskiego.

Od dnia dzisiejszego przedaję piwo bawarskie marcowe, fabryki p. Hugger, w lodowni mojéj złożone, tak zwane: **„Lagerbier“.**

Poznań 31 maja 1861.

L. Tilsner,
[1615] Fryderykowska ulica nr 33.

W pana Kreutzberga menażeryi, **która tylko jeszcze krótki czas dla publiczności otwartą będzie,** odbywa się codziennie wielkie przedstawienie, w którém poskramiacz zwierząt G. Kreutzberg najtrudniejsze przedstawienia z lwami, hyenami i niedźwiedziami **wykona, produkcye jakich dotąd nikt nie przedstawił.**

W końcu: Rozmaite sztuki wykonane przez **obydwóch słoniów,** jako téż główne karmienie zwierząt.

Entrée od 10 godz. przed południem aż do 3 po południu 1 miejsce 10 sgr., 2 miejsce 5 sgr., 3 miejsce 2½ sgr.

Podczas przedstawienia: 1 miejsce 15 sgr., 2 miejsce 7½ sgr., 3 miejsce 2½ sgr. Dzieci na pierwsze i drugie miejsce płacą połowę. [1649]

Guwerner Polak, zdolny ucznia przysposobić do średnich klas gimn. poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość **M. K.** franco w Strzelnie, poste restante. [1643]

Wielkie genueńskie cytryny, słodkie pomarańcze messeńskie poleca stami i w tuzinach jak najtaniéj

Izydor Appel,
[1645] obok banku królewskiego.

Suche składy na wełnę w Hôtel du Nord. [1644]

Wielki skład na wełnę, mogący kilkaset centnarów objąć, jest do wynajęcia
[1651] **przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 23.**

Świeżo palone **wapno Rüdersdorfskie** oraz wszelkie **materyały budowlowe** poleca

K. Kleemann,
[1650] ulica Szyperska nr. 13.

Przybyli do Poznania.

Dnia 3 czerwca.

Bazar: Wł. dóbr hr. Żółtowski z Jarogniewic, hr. Skórzewski z Prochnowa, Herodyński z Kr. Polskiego, Sczaniecki z Skoraszewa, Łącki z Konina.

Myliusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr Czapski z Kr. Polskiego, pani Oven i landrat Oven z Ludom, dyr. Silling z Szczecina, tajny radzua Stieler z Berlina, dyr. sądu Scholz z Grodziska, kap. Myers z Löbau, kupcy Fink z Hückeswagen, Wernicke z Strzygawy, Wolff, Laferon i Abraham z Berlina Michałowski z Głuchowa, Rosenau z Frankfurtu n. M., Silberfeld z Wrocławia, Panneborg z Weener.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Oppen z Bród pani Materne i refer. Materne z Chwałkowa, wł. huty szklanéj Mittelstädt z Ajeksandrowa, insp. Wollmann z Wrześni. kupcy Schuster z Norymbergii, Jaffe i Gunderfeld z Berlina, Hoffmann z Hamburga, Schneider z Wrocławia.

Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Łakomicki z z Lubina, Waligórski z Rostworowa, rzecznik Trąmpczyński ze Środy, panna Morawska z Oporowa, panna Fegare z Paryża, handlarz Falkenberg z Kistrzyna, urzędnik Kippendorff i pani Bonname z Berlina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 3 czerwca.

Żyto: wyższe ceny, wyp. 200 węcpli, na czerw.-lip. 42½—½12—⅔, lipiec-sier. 43, sierp.-wrześ. 43¼ tal. pł. **Okowita:** ceny mało co zmienione, wyp. 120,000 kwart, z beczką na czer. 18⅛, lipiec 18½, sierp. 18⅔ pł., wrześ. 19 tal. żąd.

Berlin, 1 czerwca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 69—83 tal. wedle jakości. **Żyto:** w miejscu 2000 funtów 44—47, na czerw. i czerw.-lipiec 45—½, lipiec-sier. 45¾—46—⅜, sier.-wrześ. 46½—¾—47, wrześ.-paź. 47½—48, paźd.-list. 47½—¾ tal. pł. **Jęczmień:** wielki 25 szefli 38 45 tal. **Owies:** ceny niezmienione, przy małym obrocie, wyp. 2400 centn., w miejscu 1200 funtów 25—28, na czer. 26¼ pł., czer.-lip., i lipiec-sier. 25¾ żąd., wrześ.-paźd. 25⅝—¾, paź.-list. 25½ tal. pł. **Oléj rzepiowy:** w miejscu 100 funt. bez beczki 11¾, na czer. i czer.-lip. 11¾ żąd., 11⅔—19/24 pł., lip.-sier. 11⅞—11/12, wrześ.-paźd. 12⅛—⅛ tal. pł. **Oléj lniany:** w miejscu 10¾ tal. **Okowita:** wyp. 250,000 kwart, w miejscu 8000% Trall. bez beczki 18⅞/12, z beczką na czer i czer.-lipiec 18⅞/12—17/24, lipiec-sier. i sier.-wrześ. 18⅞—19, wrz.-paźd. 19 11/12—⅛—1/6, paź.-list. 19 1/12—5/24—1/8, list.-gr. 18⅜—½ tal. pł.

Wrocław, 1 czerwca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	za szefel.
Pszenica biała	88—93	85	70—80	
„ żółta	88—91	83	70—78	
Żyto	63—64	62	55—60	
Jęczmień	51—54	48	40—44	
Owies	34—36	32	28—30	
Groch	62—64	60	52—56	

Na giełdzie: **Żyto:** na czerw. 48¾, czerw.-lipiec 48—¼, lipiec 48½, lip.-sier. 48—¼ pł., sier.-wrześ. 47¾ żąd., wrz.-paźd. 47 tal. pł. **Oléj rzepiowy:** ceny niezmienione, w miejscu 11½, na czer. i czer.-lip. 11 5/12 pł., 11½ żąd., lipiec-sier. 11⅔, wrz.-paźd. 11⅝ żąd., 11¾ tal. pł. **Okowita:** wyp. 72,000 kw. w miejscu 18 11/12, na czer. i czerw.-lipiec 18 2/3—⅝, lipiec-sier. 19, sier.-wrześ. 19⅓, wrześ.-paźd. 18⅝ tal. pł.

Szczecin, 1 czerwca.

Na targu: Pszenica węcpel 76—86, Żyta: 42—46, Jęczmień: 34—40, Owies: 22—26, Groch: 42—48 tal. Perki: 16 sgr. szefel, Siano 15—20 sgr. centn., Słoma: kopa 5—6 tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 3 czerwca. 1861

	od tal	od sg.	od fn.	do tal	do sg.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	27	6	3	—	—
„ średniéj „	2	17	6	2	20	—
„ ordynar. „	2	12	6	2	15	—
Żyta ciężkiego „	1	25	—	1	26	3
„ lżejszego „	1	20	—	1	21	3
Jęczmienia dużego „	1	12	6	1	15	—
„ małego „	1	7	6	1	12	6
Owsa „	—	26	—	—	29	—
Grochu do gotow. „	1	26	3	1	27	6
„ na paszę „	1	20	—	1	22	6
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	7	6	1	10	—
Kartofli „	—	16	—	—	18	—
Masła, garn.	1	25	—	2	5	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.)						
80% Trall. dnia 1 czerwca	17	25	—	18	2	—
dnia 3 —	17	27	6	18	5	6

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 1 czerwca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102¼
— rząd.	4½	—	102⅜
— 1859.	5	—	107⅜
— 1856.	4¼	—	102⅜
— 1858.	4	—	97¾
— prem. 1855.	3½	—	122¼
Obligi długu skarb.	3½	88¼	—
— Marchii	3½	—	87¼
Listy zast. March.	3½	—	92
— Prus Wsch.	3½	—	85½
— — —	4	—	95¾
— Pomor.	3½	—	89
— —	4	—	99⅜
— W. Ks. Pozn.	4	—	101¼
— — (nowe)	3½	—	95½
— — (nowe)	4	—	92⅛
— Szląskie	3½	—	89¾
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	84⅜
— — —	4	95½	—
— rent. March.	4	—	98½
— Pomor.	4	—	98
— W. Ks. Pozn.	4	—	95⅛
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	97½
— Nadreńskie	4	—	97½
— Saskie	4	98¾	—
— Szląskie	4	—	98
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	50¼
— Pożycz. narod.	5	—	58⅞
— Obligi 250 fl.	4	—	66
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	87½
— 6 poży. Stiegl.	5	—	100½
Rosy. poży. angiel.	5	—	102½
Polsk. obligi skarb.	4	—	80¾
— Cert. A. 300 zł.	5	—	93⅜
— — B. 200 zł.	—	—	28½
— Lis. z. n. w R. S.	4	85¾	—
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	91½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	109⅜	—
Złota funt. cel.	—	—	458
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	73⅜
Polskie bil. bank.	—	—	87⅛
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	125
Berliń.-Hamb.	4	—	116⅞
Berl.-Poczd.-Magd.	4	140	—
Berl.-Szczeciń.	4	—	118½
Wrocł.-Freib.	4	—	105½
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	49	—
Kozło-Bogumin.	4	—	33½
— pierwot.	4½	—	75¾
— —	5	79½	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	45
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	119½
— Lit. B.	3½	109⅞	—
Opol-Tarnowic	4	—	33
Starogr.-Pozn.	3½	—	85¼
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	114½	—
Berl. Tow. hand.	4	81	—
Gdański bank priw.	4	—	92½
Dysk. Udział komm.	4	—	85½
Gota. bank. pryw.	4	—	69
Hanow. dito	4	92½	—
Królew. dito	4	—	85½
Lipsk. Stow. kred.	4	65	—
Magd. bank priw.	4	—	81½
Pomor. bank. rycer.	4	71½	—
Pozn. bank prow.	4	87½	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	123½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	82¼
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	58
Minerwy Szląskiéj	5	—	20
Concordia	4	—	104¾
Magd. assek. ogn.	4	440	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	97½
—	4½	—	101½
Berl.-Hamb.	4½	—	103⅓
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	95¼
— Lit. C.	4½	101½	—
— Lit. D.	4½	—	100¾
Berl.-Szczeciń.	4½	—	101¾
— II. Em.	4	—	91½
Kozło-Bogumin.	4	83¾	—
— III. Em.	4½	87½	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96
— konwen.	4	—	95¼
— — III. ser.	4	—	92⅜
— — IV. ser.	5	—	100¾
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	101
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	82¾
— Lit. D.	4	90½	—
— Lit. E.	3½	—	79½
— Lit. F.	4½	—	97½
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	95¾

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 1 czerwca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	93⅜
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	108¾
Polskie bil. bank.	—	87½	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	73¾	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	95¼
— nowe	4	—	91 11/12
— Listy Rent.	4	95½	—
Szląskie Listy Zast.	3½	—	89⅞
— nowe Lit. A.	4	—	98¼
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	99½
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	98 12	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85 11/12	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	58⅝	—
Minerwy akcye	5	—	19¼
Szląski bank	4	—	82¾
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	105¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	89¾
—	4½	98¼	—
Głog.-Żegan.	4	—	48¾
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	120¾	—
— Lit. B.	3½	109⅞	—
— obl. pr. pierw.	4	90¾	—
—	3½	80	—
—	4½	—	97¼
Opol. Tarnow.	4	—	33¾
Koźlo-Bogumin.	4	—	33¼
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 3 czerwca.

Prusk. obl. skarb.	3½	—	87¾
— poży. skarb.	4	—	—
— —	4½	102½	—
— pozy. r. 1855.	3½	—	122
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	95½
— nowe	4	—	92
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4	—	—
Polskie	4	—	85
Pozn. List. Rent.	4	95¼	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
— obl. prow.	5	—	99¼
— akc. bank. prow.	—	—	85⅝
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	87¼
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	106⅝

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.